Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Po Pocztach krajowych
2 tal. 15 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 3 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 123 Wtorek, 2 czerwca 1863. № 123.

Poznań, 1 czerwca. Urzędowy Journal de S. Petersburg z 29 maja, ku szczeremu zadowoleniu Kreuz-Zeitungu zaprzecza śmiało autentyczności „Tajemnéj woli carskiéj,“ którą byliśmy podali za Czasem w nrze 115 naszego pisma, Przy czelności organu petersburgskiego zaprzeczenie przyszło tém łatwiéj, że dokument z natury swojéj najpoufniejszy, nie był nawet, z godną uznania oględnością, cyfrą bieżącą opatrzony, choć i ta okoliczność niekiedy nie przeszkadza bynajmniéj zaprzeczeniu. Byłoby szkoda pracy i przedsięwzięciem bez końca wykazywać fałsze, złą wiarę i kłamstwa bezwstydne urzędowéj prasy rosyjskiéj, ale nadto już stało się dziś niepotrzebném, bo tylko Kreuz-Zeitungi jeszcze wiarę w nię udawają. Poznała się Europa na wartości oświadczeń urzędowych rosyjskich, a znaczącém w téj mierze jest słowo lorda Palmerstona z okoliczności rozmowy o położeniu układów trojga wielkich mocarstw, toczących się z Rosyą: „Rzecz niewdzięczna, z Rosyą traktowć a nawet zawierać układy, bo u niéj nawet obietnice w układach stypulowane są verbiage asiatique i ani źdźbła pewniejsze, jak chińskie lub japońskie. Na konwencyach z Rosyą zawartych tyle tylko można polegać, ile ołów a proch potrafią pilnować przestrzegania każdéj z osobna stypulacyi.“

Słowa to są poufne, ale przeto nie mniéj dowodzą, że pomimo fałszów i kłamstw rozsiewanych systematycznie, prawda w końcu zwycięża i może niedaleka ta chwila, gdzie myśl w nich zawarta w uroczystszéj przemówi formie. Rząd rosyjski napróżno w własnym kraju tłumi wszelki objaw opinii, napróżno na dzienniki zagraniczne poważne a niezawisłe stara się wpływ rozciągnąć, wikłając je w sieć urzędowych kłamstw i rzekomych prostowań. Poważne dziennikarstwo francuskie poprostu ich nieprzyjmuje: jaki sprawiły skutek zabiegi jenerała Berga, głównodowodzącego armią rosyjską w Królestwie, na dziennikach angielskich, niech przekona numer wtorkowy Morning Postu. Organ ten czerpiący natchnienie ze stosunków z pierwszym ministrem królowéj Wiktoryi, rospoczyna artykuły wstępne wspomnionego numeru następującym:

„Zamieszczamy na innéj kolumnie okólnik polskiego rządu narodowego do jego ajentów zagranicznych, zawierający sprawozdanie o rzeziach świeżo popełnionych na Litwie, o które niedawno temu byliśmy potrącili. A ponieważ p. „De Berg“ (jenerał) świeżo podał w wątpliwość ścisłość informacyi naszych, wzięliśmy ztąd pochop do powtórzenia w całéj rozciągłości ten niesłychanie ciekawy dokument, który przekona, że raczéj nazbyt blado skreśliliśmy okrucieństwa, uświęcone przez władze rosyjskie w Inflantach. Ponieważ szczegóły, któreśmy podali temu niedawno, odebraliśmy od podróżnego Anglika, który świeżo powrócił z owéj prowincyi, nie mamy powodu wątpić o ich wiarogodności, ale cieszym się sposobności, która nam się nadarza, potwierdzenia podań poprzednich w każdym ważniejszym szczególe. Postępowanie ajentów rosyjskich w polskich prowincyach nie jest tego rodzaju, aby się nie potrzebowało obawiać jawności, a p. De Berg byłby postąpił rozsądniéj w interesie swojego rządu, gdyby się był powstrzymał od zniewalania nas do ogłaszania urzędowych barbarzyństw rosyjskich, które w Anglii niechybnie wzbudzą zgrozę i obrzydzenie niezwyciężone. Pan De Berg zaprzecza, jakoby rosyjscy żołnierze przebrani za rozkolników popełnili te gwałty haniebne. Mało na tém zależy, czy to byli żołnierze, czy nie; okaże się, że oni działali pod rozkazami rosyjskiego jenerała, że odbierali pieniądze za swoje usługi, że „bratali się z żołnierzami, zrabowali i spalili wiele dworów, i że mordowali bezbronną ludność katolicką;“ faktem jest, że ci rozkolnicy, odszczepieńcy od greckiego kościoła, pomiędzy któremi jest sekta starowierców, zawierają pomiędzy sobą, jak wieśniacy rosyjscy wszędzie, znaczną liczbę dymisyonowanych żołnierzy, których zawsze używa rząd rosyjski do posług tego rodzaju, do jakich teraz ich użyto. Okoliczność, że tylu wieśniaków służyło w armii rosyjskiéj, jak się zdaje zdecydowała politykę, któréj chwycił się teraz rząd rosyjski, a która na tém polega, że poduszcza włościan do mordowania właścicie i, obietnicą pieniędzy i ziemi. Następujący telegram, któryśmy w piątek wydrukowali, objaśni myśl naszę: „„Poczta Siewierna dziś donosi, że w prowincyach zachodnich Rosyi organizują bandy włościan, dla obrony osób i utrzymania komunikacyi. Te bandy włościańskie składają się każda z 60 do 100 ludzi, wziętych z mieszkańców każdéj osady. Naczelnicy ich mają być poddani dowódzcom wojsk regularnych, albo naczelnikom zarządu prowincyi.““ Innemi słowy, jest to półurzędowe oznajmienie, że rosyjski rząd chce zorganizować koliszczyznę (jaquerie) na wielką skalę, i zamierza wykonać systematycznie plan mordów i rabunku. Raport, który polecamy uwadze naszych czytelników, daje nam wyobrażenie, w jaki sposób włościanie rosyjscy „utrzymują komunikacyą“ i „bronią osób“; ale najciekawszy fakt, który ztąd wyniknie, jest słabość oczywista rosyjskiego rządu, która na jaw występuje. Teraz się pokazuje, że był zmuszony ten rząd uciec się po pomoc do włościan, że już stracił nadzieję podołania powstaniu samemi wojskowemi siłami. Truchleć trzeba na samę myśl téj walki, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa się rospoczęła; jest to urzeczywistnienie owego powstania niewolników, które prezydent Lincoln napróżno usiłował wywołać, ale które się stać ma strasznem narzędziem zniszczenia w ręku cesarza Aleksandra.

„Że to nie jest jedynie domysłem, dowodzą tego słowa jenerała Nazimowa, którym p. De Berg zaprzecza, ale które nieszczęściem zbyt głęboko utkwiły w pamięci słuchaczy, by je za sen poczytać. „„Co do rządu,““ powiedział jenerał, „„nie może on ludu poskromić; nie ma wojska, by niém jak groblą powstrzymać potok wezbrany. Nie mogę nic zrobić, musicie sami pamiętać o waszych rodzinach. Nie mogę za nie odpowiadać.““ Jeźli pomyślim, że niebespieczeństwo, które zagraża ich rodzinom, było starannie zorganizowane przez rząd, zimny cynizm tych słów musiał lodem ścinać serca słuchaczy; poznali oni, co się dla nich gotowało, i troszczyli się mało pogróżką: „„„Na pierwszy strzał zburzę miasto; kamienia na kamieniu nie zostawię; zburzę je do gruntu.““““

„Czyż się można dziwić, że każdy dzień przynosi nam nowiny, że powstanie ogarnia nowe prowincye; że te same pogróżki, które miały przerazić obywateli, zmuszają ich do powstania? Środki użyte w Polsce za pomocą stosunków włościańskich, niezawodnie wpływ wywrą na stosunki rosyjskie, i łatwo niezadługo może wzdłuż i wszerz całego cesarstwa rozciągnie się powstanie, nie jak w Polsce, powstanie urosłe z wielkich popędów narodowych, celem odbudowania potężnego niegdyś królestwa, ale wielkie moralne wstrząśnienie, którego skutków nikt przewidzieć niezdoła. Rosya długo była anachronizmem w Europie; jak Turcya, pozostała z instytucyami daleko po za czasem, a Nemezis mści dzisiaj na niéj napaść, przedsiewziętą przez chorego na chorym.

„Niechaj nigdy więc już nam nie mówią o potrzebie rosyjskiéj protekcyi, którąby rozciągnęli nad chrześciańską ludnością turecką ci sami przyjaciele ludzkości, którzy teraz polskiemi rządzą prowincyami. Nawet Druzów syryjskich przewyższyli w okrucieństwie rozkolnicy w Inflantach, a w Turcyi europejskiéj nie znamy podobnego prześladowania, jak to, którego użył rząd rosyjski. Chrześciańscy poddani sułtana zaiste nie polepszą swéj doli dostawszy się pod jarzmo cesarza Aleksandra, ani też w włościanach rosyjskich, których opiece kraj powierzono, nie znajdą pożądanych obrońców życia i mienia. A tymczasem codzień się zmniejsza nadzieja skutecznéj interwencyi dyplomatycznéj. Ruch uchyla się od wszelkiego kierunku. Pożar z taką szybkością i siłą się szerzy, że wszelkie usiłowania zagranicznych dyplomatów stają się daremnemi. Możem tylko stać na uboczy, wyczekując wielkiéj katastrofy; możem tylko niepewne snuć przypuszczenia o skutku, jaki ztąd dla Europy wyniknie. Niepodobna, by wypadki tak wielkie i ważne mogły minąć bez oddziałania na kraje pograniczne. Już przyniosły owoce niesmaczne w Prusiech, a przesilenie parlamentarne w tym kraju, grożąc skłonieniem rządu do polityki rozpaczliwéj, może łatwo sprowadzić powikłanie, brzemienne w skutki poważne dla pokoju europejskiego.“

Raport, do którego powyższy artykuł wstępny organu lorda Palmerstona odsyła czytelników i moskiewskiego jenerała, któremu się zdawało, że w prasie wolnéj wolnego kraju wolno jemu bezkarnie zadawać kłam i prawdzie i oczywistości, zajmuje we wspomnionym numerze Morning Postu dwa łamy zbitego i drobnego druku, pod napisem: Rosyjskie okrucieństwa w Polsce. „Możemy czytelnikom naszym przedłożyć następujące niesłychanie ciekawe dokumenta, wyszłe od rządu narodowego polskiego,“ temi słowy poprzedza redakcya przedruk dosłowny sprawozdania, którego napis: „Rząd narodowy, wydział Litwy, nr. 1383. Wilno, 3 maja 1863,“ a które zbyt rozciągłe będąc dla ram naszego Dziennika, byśmy je tu mieli powtórzyć, potwierdza we wszystkich szczegółach treściwy rys okrucieństw popełnionych w Polskich Inflantach, któryśmy czasu swego czytelnikom naszym byli podali.

Numer wspomniony Morning Postu oprócz wiadomości bieżących o najświeższych w Polsce wypadkach, zawiera listy dam z Towarzystwa pomocy dla rannych i chorych Polaków, itp. oraz obszerny rozbiór dzieła p. Sutherland Edwardsa, pod napisem Niewola Polska, (The Polish Captivity: An Account of the Present Position of the Poles in the Kingdom of Poland, in the Polish Provinces of Austria, Prussia and Russia. By Sutherland Edwards. London: W. H. Allen and Co.).

P. Sutherland Edwards, którego dziełu Morning Post blisko dwa łamy poświęca, jest pisarzem co zjednał sobie wziętość, podejmując przedmioty będące na czasie i traktując takowe zręcznie i ze znajomością. Posiada dużo wiadomości, i za powagę uchodzi u wielu, bo pisze z rozmysłem, a chociaż niejednego domyślać się każe, zaprzeczyć mu w niczém niepodobna. „Niewola polska“ jest książką pouczającą dla Anglików, chociaż niekoniecznie zabawną, ale Polska dziś popularna, i M. Post poleca ją czytelnikom. Że na krajach polskich dokonano operacyi podobnéj jak ona, kiedy po straceniu sir Williama Wallace cztery ćwiartki jego przesłano w cztery różne miejsca, i że ta operacya ciągłe sprawiała niezadowolenie i wzniecała od czasu do czasu powstania, to Anglikom wiadomo, ale też mało więcéj. Siła i żywotność niniejszego polskiego powstania, oraz zbieg położenia europejskich spraw politycznych, sprawie w obec cudzoziemców nadały wagę dotąd nieznaną, i to właśnie tym cudzoziemcom poleca dzieło p. Sutherland Edwardsa.

N. Pan raczył radzcy w. ks. badeńskiego i profesorowi dr. Mittermayerowi w Heidelbergu, tajnemu radzcy rejencyjnemu i prof. dr. F. Raumerowi w Berlinie, oraz profesorowi i rzeźbiarzowi Franciszkowi Drakemu tamże udzielić prawo głosowania w radzie kawalerów orderu pour le mérite dla nauk i sztuk pięknych, a jenerała J. W. Ponceleta w Paryżu, geologa sir Charles Lyella w Londynie, oryentalistę Hinksa w Dublinie i malarza historycznych obrazów J. H. Flandrina w Paryżu mianować kawalerami zagranicznemi tegoż orderu.

Berlin, 31 maja. Pisma niemieckie mocno się obecnie zajmują następstwami rozwiązania izb. Pomiędzy innemi zapowiadają nowe oktrojowanie wyborów i prawa prasowego. Do jednego z feodalnych dzienników szląskich piszą w tym względzie: „Jeźli dobrze mnie poinformowano, rząd przyszedł do przekonania, że wystąpić należy tutaj (przeciw prasie) z całą surowością środków prawnych, które tylko użyć się dadzą, przy czém sądzą, że środki te wystarczą, jeżeli z całą energią będą przeprowadzone, ażeby należycie ukrócić prasę, którą trzeba okiełznać. Jeźliby się zaś cel ten nie dał osięgnąć za pomocą praw istniejących, natenczas widział by się rząd samo przez się zmuszonym chwycić się środków nadzwyczajnych (tj. nieprawnych).“

— Publicist pisze, iż na ostatniéj naradzie ministeryalnéj zajmowano się przedewszystkiem wprowadzeniem znowu odejmowania konsensów księgarzom i drukarzom w drodze administracyjnéj, zniesionego zupełnie za ministerstwa Auerswalda. Z innéj strony utrzymują, iż prawo prasowe i karne tylko ma być obostrzone oraz, że przepisy tych praw prasy dotyczące surowiéj będą wykonywane.

— Sprawozdawcą wiadomości bieżących i referatów dziennikarskich dla króla jest od paru tygodni według Volks Ztg Robert Bürkner, redaktor pisemka odznaczającego się zjadliwą nienawiścią przeciw demokracyi pod tytułem Der kleine Reaktionaer.

— Kreuz Ztg donosi, iż N. Pan wyjeżdża do wód Karłowe wary i to około 8 czerwca.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 maja. Dziennik Powszechny znowu zamieszcza buletyny. Są one dowodem, że powstanie trwa w całéj sile niezłamanéj. W lasach Lubartowskich dnia 24 maja zaszło starcie moskiewskiego wojska pod pułkownikiem Ćwiecińskim z oddziałem powstańczym liczącym 1500 ludzi, około Sobolewa. Dnia 25 maja miał oddział powstańców złożony z tysiąca potykać się około Mazanówki, zebrawszy się pod Sterdyniem, nad Bugiem, w Siedleckiém, nazajutrz za Bugiem około Czarska, przy czém miało poledz ze strony polskiéj 100, ze strony moskiewskiéj „straty były małoznaczące.“ W okolicy Włoszczowy i Szczekocin miały się ukazać tworzące się oddziały pod dowództwem Delacroix i Lütticha, w liczbie 800 pieszych i 300 jeźdźców. Kolumna moskiewska pod majorem Bętkowskim miało ich napaść niespodzianie 25 maja w Koniecpolu, miasto wziąć sztumem. Powstańcy mieli stracić „znaczną liczbę zabitych, i ujęto ich 30.“ Mieli zmuszeni być do odwrotu i „rozproszyli się po sąsiednich lasach. Ze strony wojska było 17 ranionych.“ Oddział, o którym Dzien. P. przed kilku dniami donosił, że rozbity przez jenerała Tolla przy kolei żelaznéj, znów onegdaj w liczbie dwóch tysięcy poraził na głowę pod Wyszkowem, przez jenerała Semekę i ścigał do Białobłota. Pod Tyszowcami, w Lubelskiém, powiada Dziennik, Moskale mieli 14 poległych, 44 rannych. Otoż świadek naoczny opowiadał korespondentowi do Br. Ztg, że widział na własne oczy pięćdziesiąt kilka wozów z rannymi Moskalami po téj bitwie. Buletyn Dziennika Powszechnego mówi o dwóch armatach, a tymczasem grało ich 6.

— Od kilku dni pełnią służbę policyjną na wielu rogach ulic Warszawy żołnierze z moskiewskiéj piechoty. Prezydenta miasta Zygmunta Wielopolskiego zastępuje Augustynowicz: wybornie zapisany był kiedyś u Muchanowa i Paskiewicza.

— Czas niedzielny pisze:

Dzisiejsze wiadomości z teatru wojennego, jakkolwiek nieliczne, mówią jednak o świeżych utarczkach stoczonych w trzech okolicach sto pięćdziesiąt mil długiéj linii bojowéj. Albowiem przynoszą głuche wieści o świeżych walkach w Kaliskiém i Mazowieckiém; niedokładne doniesienie o utarczce w północnéj części lubelskiego pod Lubartowem; daléj zmącone wiadomości o krwawéj walce stoczonéj na Wołyniu w zasławskim powiecie, który to bój wiadomości austryackie nazywają utarczką pod Sławutą, raport zaś urzędowy moskiewski utarczką pod Minkowcami odległemi o ćwierć mili od Sławuty, wreszcie o wejściu małego oddziału polskiego z Wołynia na terytoryum galicyjskie w tarnopolski obwód.

Co do świeżych, pomyślnych bojów w Kaliskiém i Mazowieckiém, zajść one miały, według niedokładnych i zmąconych jeszcze wieści, jedne niedaleko Piotrkowa, inne w okolicy Łowicza; pewną jest rzeczą, iż koléj żelazna zniszczoną jest na przestrzeni dwóch mil między Rokicinami i Piotrkowem i poczta warszawska, która dzisiaj nadeszła, przyniosła dopiero dzienniki ze środy, wczorajsza poczta do dziś wieczora nas nie doszła. Także linia telegraficzna z Warszawy do Maczek jest w kilku punktach przerwaną. Co się tyczy ruchu wojsk moskiewskich, widocznie koncentrują się one ku Warszawie. Utrzymują, że jenerał Berg chce je skupić w znaczniejsze korpusy, aby nie narażać je na klęski, jakich doznały świeżo kilkakrotnie w Kaliskiém i Mazowieckiém, działając w mniejszych oddziałach. W ogóle w Kaliskiém, w północnéj części Radomskiego, w Mazowieckiém, Płockiem i Augustowskiém hufce polskie w ostatnich czasach walczą pomyślnie.

O boju pod Lubartowem w Lubelskiém, który miał zajść 24 maja, nie mamy dotąd doniesień od strony polskiéj, lecz tylko telegramy z Warszawy przez rząd moskiewski po Europie rozpuszczone twierdzą, iż oddział powstańczy 1500 ludzi liczący, został w lesie pod Lubartowem przez wojsko moskiewskie doścignięty i wyparty, poczém miał zająć stanowisko pod Sobolewem, gdzie miał doznać klęski, jak twierdzą raporty moskiew-

skie, według których Moskale jeszcze nigdzie od lat stu pobici nie byli. Z raportu tego wnosić tylko możemy, iż utarczkę pod Lubartowem stoczono, lecz nauczeni doświadczeniem, żadnego jeszcze wyprowadzać wniosku, co do jéj rezultatu i co do sił oddziału polskiego nie możemy; niedawno bowiem raport moskiewski utrzymywał, że w boju pod Tyszowcami walczyło przeszło 3000 po stronie polskiéj, gdy oddział polski połączony Zapałowicza z Czerwińskim i Wiśniowskim ledwo 1100 ludzi liczył. Raporta moskiewskie zwykle przesadzają liczbę zabitych, których nieraz więcéj ubijają, niżeli o ołem było na polu walki.

O boju pod Sławutą czyli pod Minkowcami, gdyż to była jedna i ta sama potyczka, nie mamy jeszcze bezpośrednich ze strony polskiéj wiadomości, co łatwo pojąć zważając na trudność komunikacyi. Doniesienia przez Radziwiłłów nad szłe a w półurzędowych dziennikach galicyjskich zamieszczone, pochodzą z raportów moskiewskich, które bój ten nazywają pod Sławutą, przesadzają jeszcze bardziéj zwycięstwo moskiewskie, niż telegramy równie rządu moskiewskiego przez Warszawę nadeszłe, które utarczkę tę zowią pod Minkowcami i twierdzą, że w niéj po stronie polskiéj zginęło 78 ludzi, między niemi 3 księży i dowódzca polski Ciechoński a 55 dostało się do niewoli; doniesienia zaś moskiewskie przez Radziwiłłów liczbę poległych aż do 300 powiększają a 200 biorą do niewoli. W ogóle jednak zdaje się, że potyczka ta pod Sławutą czyli Minkowcami była niepomyślną dla Polaków, a oddział polski, który, jak twierdzi telegram urzędowy z Tarnopola, wszedł 29 t. m. z Wołynia na territoryum austryackie w tarnopolski obwód pod Tokami, w liczbie 235 ludzi i 179 koni, cofał się zapewne przed przeważającą siłą z pod Sławuty.

Z Piotrkowa, 28 maja, piszą do Br. Ztg., że w nocy z 27 na 28 maja powstańcom doniesiono o przybyciu pociągu z wojskiem moskiewskiém. Wysłano Grabowskiego w 120 koni do Rokicin, dla wstrzymania pociągu, ale przybył o godzinę za późno. Pomimo to trzeba było przerwać komunikacyą, aby wstrzymać koncentrujących się Moskali w okolicy Łodzi i Pabianic. Na stacyi Rokicinach zniszczono druty telegrafowe, wyrwano kilka szyn i zabrano dwie beczki ze smołą, którą użyto do spalenia dwóch mostów pomiędzy Rokicinami i Rogowem i Rokicinami a Babami, tak, że koléj na 12 wiorst przerwana.

W niedzielę pod Poddębicami oddział Słupskiego, który stał w Tomaszowie, potarł na miazgę cztery roty moskiewskiéj piechoty. Natomiast w Koniecpolu, powstańcy ponieśli porażkę. Pod Włoszczową było małe starcie, obie strony przypisują sobie zwycięstwo. Pod Łodzią zebrało się 5000 powstańców pod wodzą Mielęckiego; złączył się z nim Czachowski, przybywszy od Opoczna, marszami pośpiesznemi. Naprzeciw nim stoją Moskale w sile 3000 pod jenerałem Radinem.

Bończa nie złączył się z Oksińskim, ale organizuje oddział żandarmów.

‡ **Z Konińskiego**, 30 maja. Wczoraj we wsi Grochowéj pod Rychwałem zaszła potyczka walna oddziału Oborskiego, z silnym oddziałem Moskali. Rezultat do téj chwili nieznany

ROSYA.

Petersburg, 30 maja. Wczorajszy Journal de St. Petersbourg powtarza ogłoszoną w Czasie proklamacyą, mającą zawierać w sobie jakoby postanowienie woli cesarskiéj, nakazujące zachęcać chłopów do rzezi; a przytém dodaje; oto, co drukuje dziennik, który poważnym być się mieni.

Czas niedzielny odpowiada na ten telegram:

„Zaprzeczenie to gołosłowne petersburgskiego dziennika, nie odbiéra bynajmniéj autentyczności téj odezwie rozrzuconéj w licznych egzemplarzach przez popów i ajentów moskiewskich w Inflantach i w Litwie między ludem wiejskim a mianowicie między roskolnikami, którzy jéj słuchali, dopuszczając się strasznych gwałtów. Odezwę tę nadesłano nam z wiarogodnych źródeł z różnych stron w kilkunastu egzemplarzach jednakobrzmiących, a chociaż zadziwi niejednego niemającego stosunków, jednak ktokolwiek przypatrzył się bezprawiom w Polsce popełnianym i licznym faktom podżegania ludu przez ajentów moskiewskich, niepoczyta téj odezwy za nieprawdopodobną.“

— Petersburgskie dzienniki donoszą, że jenerał Brunner w Kaliszu „dla przywrócenia zdrowia“ otrzymał urlop, a komenda czwartéj dywizyi piechoty przechodzi na jenerał-majora Masłowa który stał dotąd w Włocławku.

AUSTRYA.

Lwów, 30 maja. Goniec pisze: Jeden z głównych dowódzców powstania podolskiego, pułkownik Karól Różycki, wkroczył w nocy wczorajszéj na czele 300 konnicy do Galicyi i stanął obozem w Pałaczyńcach w Tarnopolskiém. Trudno jeszcze domyślić się powodów, jakie skłoniły pułkownika do przekroczenia granicy, tembardziéj, że o ile wiemy, nie był party przez Moskwę i nie stoczył żadnéj potyczki. Prawdopodobnie wrócił już ten oddział na powrót do powiatu konstantynowskiego, z którego wszedł do Galicyi, bo dłuższy pobyt z téj strony mógłby się skończyć rozbrojeniem oddziału polskiego przez wojska austryackie. W Zbarażu, 5 mil od Pałaczyniec, stoi wojsko austryackie i niezawodnie pospieszyło już ku Pałaczyńcom.

Wiedeń, 26 maja. Do Köln. Ztg piszą: podaję z najwiarogodniejszego źródła wiadomości o sprawie polskiéj. Po długiém wahaniu porozumiała się nareszcie Austrya z mocarstwami zachodniemi. Przesłana ks. Metternichowi najnowsza depesza zawiera zasadnicze zgodzenie się co do kwestyi. Wszystkie mocarstwa, które podpisały traktaty wiedeńskie, mają szczegóły ustanowić. Austrya nie uchyla się nawet od obszerniejszego rozwinięcia znanych a przez nię podanych punktów i starać się będzie o uzyskanie zawieszenia broni. Ten drugi krok jest zatém więcéj stanowczy niż pierwszy.

— Pomimo usiłowań uspokajających General Corresp. zawsze tu jeszcze położenie obecne groźném się przedstawia i obawiają się, ażeby mocarstwa zachodnie w razie potrzeby nie postąpiły w sprawie polskiéj naprzód nawet bez Austryi.

FRANCYA.

Paryż, 28 maja. Dzisiaj donoszą dzienniki, że układy między trzema mocarstwami, względem wniosków, które mają być przedłożone gabinetowi petersburgskiemu, idą swoim powolnym biegiem i nie wróżą prędkiego końca. Korespondencya jeneralna wiedeńska, poufny dziennik rządu austryackiego zamieścił przed kilku dniami artykuł napisany widocznie w celu zaspokojenia opinii publicznéj, który pociesza zaręczeniem, że sprawa dyplomatyczna jak najpomyślniejszy przedstawia pozór, że niema najmniejszego powodu do obawy i że można się spodziewać spokojnego załatwienia trudności. Co właściwie jest przedmiotem szczegółowym owych układów, tego właściwie nie wiemy, chociaż słychać, że wnioski angielskie, tyczące się zawieszenia broni są usunięte, jako rzeczy niepraktyczne i niepodobne, a natomiast znów wydobywa się na wierzch myśl kongresu lub konferencyi, która jednak przyjętą będąc przez Anglią i Francyą, napotyka ze strony Austryi na opór stanowczy. Dowiadujemy się z Petersburga, że rząd rosyjski, nie czując się bynajmniéj bespiecznym, podburza i rozjątrza patryotyzm moskiewski przeciw zachodowi, któremu czynownicy w obec ciemnego gminu przypisują najdziwaczniejsze zamiary a mianowicie zamysł przewrócenia prawosławnéj religii. To téż nikt by nie uwierzył z jaką gwałtownością rozpisywać się kazano dziennikom moskiewskim przeciw Francyi, Austryi i Anglii, a rząd carski, który wolności druku nienawidzi jak śmierci swojéj, (bo by téż była śmiercią dla niego) potrafi wybornie puszczać jéj wodze ale tylko w kierunku, który dlań jest zyskowny. Gdyby cesarz Napoleon czytał, co mianowicie o nim pisma pod carską cenzurą wychodzące wygadują, mógłby się nieraz nadziwić i nabawić. Obok tego odebrali, jak się zdaje płatni korespondenci rosyjscy gazet zagranicznych polecenie, żeby w jak najjaskrawszych barwach wystawiali zapał ludu moskiewskiego, jego poświęcenie, gotowość do wojny, ofiary, któremi cara obrzuca, adresy, które stylizuje itd. to téż korespondent petersburgski do Indépendance belge roskoszuje w dytyrambach wojennych, obliczonych na efekt. Zresztą rzeczą jest pewną, że w Rosyi przedsiębiorą na wielki rozmiar przysposobienia wojenne, mianowicie wzdłuż brzegów Baltyku.

— Temi dniami umarła poecie Lamartinowi żona. Człowiek ten niegdyś tak bogaty i tak wielkie znaczenie mający, teraz w długach i cierpieniach fizycznych pogrążony, zdyskredytowany, widzi się całkiem osamotniony, niema bowiem żadnéj zgoła rodziny.

— Przedwstępne ugody, tyczące się traktatu handlowego między Włochami i Anglią, już zakończone zostały.

— Dzienniki włoskie ogłaszają list Garibaldego pisany do jego przyjaciela di Luzio, w którym jenerał donosi, że na teraz nie ruszy się z Kaprery, dopóki całkiem nie wyleczy się z rany, która widocznie się polepsza.

— Dzisiaj znowu obiegały nadzwyczaj niepomyślne pogłoski, tyczące się Meksyku, które jednak nie mają żadnéj podstawy.

— Co się tyczy konferencyi londyńskiéj względem spraw greckich oświadcza dzisiejsza Patrie, że bynajmniéj rzeczy tak daleko nie posunięto, jak niektóre dzienniki głosiły, że żadnego mianowicie nie podpisano protokułu ogłaszającego tron grecki za wakujący, że owszem wystósowano do dworu bawarskiego pytanie, czy zechce odstąpić od ostatniéj swéj protestacyi. Odpowiedź z Monachimu jeszcze nie nadeszła.

— Mylném, piszą do Czasu, jest podanie Indépendance, aby król pruski przesłał do Napoleona III list własnoręczny przez p. Kröhn. Mylném także jest, aby Aleksander II znosił się tajemnie z dworem tuileryjskim przez panią Keller. Pani ta bawi tu cicho oddawna. Indépendance wspomniała o niéj przez jakieś względy dla pana Lavoix. Dwór rosyjski lubi dyplomatki, ale tu panuje zupełnie inne usposobienie.

— Mnóstwo dziś broszur wychodzi w sprawie polskiéj. Przytoczymy przynajmniéj ich tytuły: „Le Réveil de Pologne“ przez księdza A Guthlina profesora filozofii w Kolmarze. „Le Rétablissement de la Pologne“ przez Lanfrey. „Le Tocsin de la Pologne“, bezimienna, z godłem Napoleona III: Wszędzie, gdziekolwiek dobra sprawa potrzebuje obrony, sztandar Francyi zawsze na przodzie. „La Pologne et L'Europe“ przez Jerzego Seigneur, adwokata przy trybunale cesarskim. „Pape et Pologne“ J. M. Cayla z godłem dawnych Krzyżowców: „Bóg tak chce! Bóg tak chce!“ „Appel de la Pologne à l'Autriche et la France“ przez Józefa Tańskiego. We wszystkich tych pismach przemawia najszczérsza sympatya, a nawet uniesienie dla sprawy przygnębionego narodu.

— Na posiedzeniu tegoroczném Towarzystwa literacko-historycznego w Paryżu, dnia 3 maja, książę Władysław Czartoryski przyjętym obyczajem miał mowę, odnoszącą się tą razą wyłącznie do stosunków krajów polskich pod zaborem rosyjskim. Mowa ta brzmiała w całości jak następuje:

Szanowni panowie! W niezwykłych okolicznościach zbieramy się tą razą, by obchodzić drogą wszystkim synom Polski rocznicę. Kraj cały w téj chwili zalany krwią i dymiący pożogą, na niwach ojczystych sieje śmierć i zniszczenie dzicz rozpasana, i bardziéj niż kiedykolwiek Polska jest obecnie ziemią mogił i krzyżów.

Wśród tylu nieszczęść i bolów, niejeden wszakże jest dla nas powód do pociechy i otuchy a sumienie nie jest zakłócone acz drży serce i rozdziera się dusza. Zaspakaja już, na samprzód to przeświadczenie, żeśmy sami nierównego niewywołali boju, i że dzieło od trzech przeszło miesięcy z odwagą rospaczy prowadzone, nie w chwili szału było podjęte. Bo jeźli Polska ma zawsze prawo dopominania się wydartéj niepodległości i odjętego sobie bytu, ma wszakże obowiązek, pod karą ciężkich a słusznych zarzutów, ślepo losu nie wyzywać, ostatnich sił i zasobów nie narażać, i w porze niestósowéj nie porywać się do najtrudniejszego z czynów. Ależ, my sami to świadectwo sobie oddać możemy i świat cały potwierdzić je musi, żeśmy własnowolnie hasła do obecnéj nie wydali wojny, żeśmy tylko zmuszeni i znagleni tam stanęli, gdzie nas od dawna czekał wróg podstępny i okrutny. Jeszcze niespełna pół roku temu, mógłem z tego samego miejsca śmiało powiedzieć, że tylko myśl was wszystkich wyrażę, jeźli ważąc okoliczności i warunki, wszelki zamiar zbrojnego w bliskim czasie powstania zgubnym nazwę dla sprawy. To samo oświadczyli pełnomocnicy obywatelstwa w Warszawie; to samo, w chwili nawet gdy już poczynione były pierwsze kroki do strasznego poboru głosił i komitet centralny, uznając walkę za niepodobną w stanie zupełnéj bezbronności, w jakim się kraj znajdował. Niezaprawdę płochości i lekkomyślności nikt nam nie zarzuci głos wszystkich ludów to powiada, żeśmy zbrojnéj walki nie szukali: szukał jéj sam rząd moskiewski.

Że rząd moskiewski omylił się w swéj szatańskiéj rachubie; że tam, gdzie myślał skończyć w jednéj nocy „w rannych godzinach między pierwszą a ósmą,“ przysposobił sobie dziemozolne a hańbiące, które nie tak prędkiego dozwoli mu w czasu; że tam, gdzie sobie tuszył łatwo zgnieść garstkę, jak nazwał, wichrzycieli, spotkał się naraz z rozpaczą całego narodu a rzec także można, ze zgrozą całéj Europy; jedna to z tych historycznych fatalności, któremi Opatrzność nieraz karze obłudę i tyraństwo. Ale, jeśli tém postępowaniem nieprzyjaciel bardziéj uwydatnił dla wszystkich, znaną nam Polakom chytrość mongolską, wydobył on zarazem na jaw ukryte cnoty narodu naszego, i sam nas wyzwał do dania znowu wielkiego świadectwa naszemu niespożytemu duchowi. Na podziw całemu światu, na podziw nam samym, lud zaskoczony znienacka bez organizacyi, bez broni, bez wszelkich zasobów do walki od tylu już miesięcy stawia czoło licznym hufcom cara, obnażoną piersią odpiera bagnety i działa, i ducha swego kładzie na szali, by przeważyć ciężki miecz jednego z najpotężniejszych władzców. Pod Węgrowem i Wąchockiem, pod Ojcowem i Grochowiskami, nad Gopłem i nad Niemnem, i na tylu innych punktach rozszarpanéj ziemi naszéj, rycerskość polska zajaśniała w dawnéj swojéj chwale, acz teraz bez skrzydeł i pancerza, choć zawsze ze swym odwiecznym świętym znakiem krzyża, a tém świetniejsza, że ze zbroi odarta, że naga a nieśmiertelna. Kapłani idą na czele naszych wojennych szeregów; każden żołnierz nietylko na śmierć gotowy, ale z Bogiem pogodzony, a gdy staje przed wrogiem, hasłem walki jest dla niego dawne hasło Polski: Jezus Marya!

A nie jestże przedmiotem także niemałéj pociechy, widok narodu tak stałego w swéj wierze i w swem męstwie, widok młodego pokolenia, które poległych nie liczy tylko zastępuje, widok téj powszechnéj wytrwałości, która się niepowodzeniem nie zraża, i po wielkiéj klęsce, gdy rozbił się obóz co przez czas niejaki skupił główne siły powstania, a świat już myślał o ostatecznym upadku, nowe zaraz zastępy walczących na tylu miejscach stworzyła i dowiodła, że ofiarność Polski tak wielka jak niezmierzone cierpienie?

Nie jestże również powodem do nadziei i otuchy wielkiéj na przyszłość widok téj karności i spójności jaką naród od chwili powstania wciąż objawia? Pod okiem wroga, w samej sieci jego szpiegów i siepaczy, utworzył się rząd polski, rząd bez żadnéj siły wykonawczéj, bez policyi i żandarmów, rząd bezimienny, a którego roskazy wszakże są najściślej wykonywane posłuszni mu jesteśmy i my na tułactwie. Naród, któremu wrogi wciąż niesforność i anarchią wyrzucają, okazuje dowodnie, że umie słuchać rządu, że umie szanować władzę, władzę nawet bezimienną, skoro tylko wie, że jest narodową

Niechaj mi wreszcie wolno będzie wspomnieć o jednym jeszcze fakcie, który powinien krzepić w nas ducha, i każe lepiéj rokować o przyszłości. Chcę mówić o wrażeniu, jakie wypadki nasze zrobiły na Europie, o krokach już poczynionych przez tyle mocarstw zachodu w sprawie ofiary tak długo i tak okrutnie męczonéj. Fakt to niezmiernéj wagi i wielkiéj doniosłości. Dzięki bardziéj już rospowszechnionemu uczuciu solidarności i ludzkości w cywilizowanych państwach, dzięki uznaniu jakiego dostąpiły święte zasady dawniéj pomijane lub deptane, dzięki może także trzydziestoletniéj wytrwałości tego naszego narodowego tułactwa, które za granicami kraju nieustannie i niezmordowanie świadczyło życiu i prawu Polski, osiągnęliśmy już teraz po czteromiesięcznéj walce to, czego nie otrzymało nierównie dłuższe powstanie w roku 1831: „kwestya polska uznaną została uroczyście kwestyą europejską.“ Nie nam osądzać do jakich skutków dojdzie interwencya rządów, to jednak widzimy, że zajęcie się ich obecne jest szczere i poważne, to każdy z nas czuje, że tam, gdzie tyle potężnych mocarstw w jednéj się łączy myśli, ostatniém słowem nie może być proste i upokarzające wyznanie niemocy.

Były czasy, a trwały one jeszcze niedawno temu, kiedy Moskwa hardo odpychała wszelkie wglądania zachodu w rządy, jakie obmyślała dla Polski. Przeciwnie do pierwszego zabójcy w biblii, Kain tu wciąż odpowiadał, że jest jedynym stróżem Abla, że sprawa to czysto wewnętrzna, spór, jak śmiał nazywać, bratni. Dziś powolniejsza w obec Europy, wylicza łaski i dobrodziejstwa, któremi Polskę obsypała, reformy i koncesye, któremi nas obdarzyć jeszcze zamyśla. Czy Europa da się dobrowolnie złudzić podobnemi obietnicami, bliższa to przyszłość okaże. Ale my Polacy już teraz nasze przekonanie w téj mierze wypowiedzieć możemy, a mamy do tego prawo i obowiązek. Łaski i obietnice carów! Doświadczamy ich już od wieku!... wieku pełnego męczeństw i sromu, Dyoklecyanowych prześladowań w wierze, obyczajach, języku, wolności politycznéj i bezpieczeństwie osobistém. Katarzyna i Mikołaj świadczą tu już samém swém imieniem. Znana nam także świętość słowa Alexandra I co do uszanowania konstytucyi danéj w r. 1815 i co do przyłączenia ziem odwiecznie polskich do Królestwa; a zaś wspaniałomyślność Alexandra II wypróbowaliśmy już od lat ośmiu. Na kongresie paryskim wysłannik jego zaklinał upominające się o los nasz mocarstwa, aby wmięszaniem się swojém w sprawę polską, nie tamowały dobrych chęci monarchy, które jak mówił, daléj sięgają niżeli ich najgorętsze życzenia. A po tak uroczystém przyrzeczeniu, trwały przez 6 lat niezmienne rządy Muchanowów i Nazimowów, i gdy car po raz pierwszy zawitał w murach Warszawy, miał dla jéj nieszczęśliwych mieszkańców to jedno słowo:

„Precz z marzeniami, wszystko co mój ojciec zrobił, dobrze zrobił; jak on surowym być potrafię!“

Gdy po sześciu latach wyczekiwania taż sama Warszawa em z krwią bezbronnie mordowanych, zaniosła przed tron raz bólu narodowego, przyszły wprawdzie zapowiedzie re- m, reform pozornych, czysto administracyjnych i do samego ko Królestwa ograniczonych, ale pierwszym ich zadatkiem o gwałtowne rozbicie jedynéj instytucyi, którą sobie naród niedoli i mozole wyrobił, rozbicie tego Towarzystwa rólni- go, w którém i sam Muchanów nie znajdował winy. I znowu ew się lała w Warszawie. Wreszcie przysłano nowego na- iestnika, który był Francuzem z imienia, katolikiem z wiary ęce miał podobno pełne darów; ale pierwszym czynem tego słańca pokoju było ogłoszenie stanu wojennego, najście świą- Pańskich przez żołdactwo, uwięzienie w fortecach lub wy- ienie na Sybir naszych pasterzy, kapłanów wyznania wszel- go; i przez długie miesiące panował nagi terroryzm, bez ża- ych już upiększeń i bez żadnych frazesów.

Przybył na ostaku do naprawy złego sam brat carski elki książę Konstanty, i nowa era miała zaświtać dla nie- zęśliwego narodu. Erę tę cechują trzy główne wypadki: więzienie i skazanie do fortecy petropawłowskiéj marszałków dolskich za podanie adresu najlegalniejszego, dopominające- się na drodze prawnéj dotrzymania uroczystych przyrzeczeń; stępnie wygnanie bez sądu i wyroku męża zasłużonego, któ- go naród czcią i ufnością otaczał, i który przez całe życie pominał do cierpliwości i spokoju; a w końcu wykonanie go wojskowego poboru, którego nazwać bliżéj nie potrzebuję: piętnowała go cała Europa. Wspaniałomyślność moskie- ka objawiła się nam jeszcze w ostatnim akcie, do którego usiły gabinet petersburgski przedwstępne kroki europejskiej erwencyi w téj amnestyi dla powstańców dwuznacznie dwóch językach ułożonéj, a któréj towarzyszył ukaz o kon- katach. Amnestya była dla Europy, a konfiskata dla Po- ków.

Jeszcze raz szanowni panowie, nie nam przesądzać co Eu- pa odpowie na nowe moskiewskie obietnice; ale za nas Po- ków już stanowczo odpowiedział rząd narodowy w War- awie.

Paryż, 30 maja. Anglia, Austrya i Francya porozumiały aby Rosyi proponować rozejm i konferencye na podsta- ach wskazanych.

Admirał Jurien de Lagravière przybył do Paryża.

Monitor donosi, że oblężenie Puebli trwa z energią i oglę- ością. Jenerał Forey pisze dnia 19 kwietnia: Kwatery do- ów wpadają jedne po drugiéj w nasze ręce, zdobywane regu- nym sposobem. Meksykanie którzy starali się niepokoić rsz naszych oddziałów, w różnych potyczkach ponieśli raźki.

Monitor nadto ogłasza okólnik p. Persignego w sprawie yborów, wydany do prefektów 28 maja, w którym powiada, po raz pierwszy od istnienia cesarstwa stronnictwa nieprzy- ne instytucyom, które Francya sobie nadała, śmią zaczepić kowe w obec głosowania powszechnego, a nie mogąc zaprze- ć wielkim rzeczom, które się dokonały, zaczepiają wydatki rzebne do ich dokonania. Ale im kraj wierzyć nie będzie.

ANGLIA.

Londyn, 29 maja. Trzy mocarstwa przyjęły za pod- awę propozyci mających się przesłać do Petersburga, rozejm konferencyą celem uregulowania kwestyi polskiéj.

Londyn, 30 maja. Rząd angielski ogłosi niezwłocznie do- umenta piśmienne dotyczące nieporozumień z Brazylią. Roze- ła się wieść, iż poseł brazylijski zażądał od lorda Russell swo- ch paszportów i otrzymał je.

— Roebuck przemawiał w Sheffield na mityngu z 10,000 ób złożonym o konieczności interwencyi w Ameryce; oświad- ył się otwarcie z sympatyami dla stanów południowych. Przy- to rezolucyą w zaleconym przez mówcę sensie.

— Parowiec pocztowy Tasmanian przywiózł wiadomo- ci, wedle których Meksykanie odparli dwa ataki Francuzów zed Pueblą. Francuzi mieli do tysiąca poległych i rannych. ora dżdżysta się rospoczyna.

WŁOCHY.

Rzym, 18 maja. Piszą do Czasu: Jeszcze 26 kwietnia zyjechało tu dwóch księży naszych, Rylski z Tomaszowa Postawka z Miechowa, by u nóg Ojca ś. otrzymać błogosła- ieństwo i dać żywe świadectwo, nie pożogom i mordom, jakie miastach tych dzicz moskiewska wyprawiała, lecz więcéj mu prześladowaniu, jakie tam i w całéj Polsce kościół poniósł ponosi.

Pomimo iż wszystko robiono, aby tak łatwy zawsze przy- ęp do Piusa IX wyjednać, tyle tą razą stanęło przeszkód, że nosić należało, iż siła jakaś tajemna drzwi watykańskie za- yka. Upłynęło tak dwa tygodnie, i Ojciec ś. wyjechał do elletri i Frosinone, dokąd za nim pośpieszyli nasi księża, dzie życzeniom ich stało się zadość, bo po tak długiéj i dalekiéj pielgrzymce i wyczekiwaniu ucałowali wreszcie ręce i nogi Ojca ś. i usłyszeli słowa pociechy, które nietylko do nich, ale do całego naszego duchowieństwa i kraju Papież przemówił. Audyencya ta, chociaż wypadła w dniu, gdzie każda chwila objęta programem zajętą była, trwała na podziw wielu prze- szło pół godziny. Nie pierwszy to dowód jak Pius IX serdecznie przyjmuje duchownych naszych i jak go zajmuje nasz kościół i kraj, o co najszczególniéj zawsze wypytuje, i upewniam, że dziś zna je dobrze, czém w rozmowie zadziwił nawet naszych księży.

Nie będę się rozwodził nad tą rozmową, która jak sadzę na zawsze w ich sercu i pamięci pozostanie, lecz słówkiem wspomnieć muszę o scenie, która rozczuliła Ojca ś., a księży naszych postawiła w przykréj dosyć sytuacyi.

Pewna część pobożnych dowiedziawszy się o podróży do Rzymu obu tych księży, złożyła na ich ręce maluczką sumkę jako dar Papieżowi, po ukończonéj tedy rozmowie, gdy otrzymawszy błogosławieństwo wyjść już mieli, z nieśmiałością ofiarę tę złożyli u nóg Ojca ś. Powstał na to żywo poważny starzec i ze łzami w oczach, kazał wziąć grosz ten wdowi, to niezłomne świadectwo serdeczności i tradycyjnego przywiązania Polski do kościoła, i z wrócić krajowi z błogosławieństwem, które mu udziela. A kiedy młodzi nasi duchowni o przyjęcie nalegali, powiedział im: „Nie, synowie moi, spokojném sumieniem grosza tego przyjąć nie mogę, wyście dziś nadzy, bo obdarci; głodni, bo zrabowani; w podróży, bo bez dachów. Wam dać, nie od was brać potrzeba, niech i ten pieniądz idzie na potrzeby wasze i kraju, bo ich dziś wiele macie.“ Uległ jednak Ojciec ś. natarczywéj prośbie i grosz wdowi przyjęty został i pewnie milszy i pamiętniejszy mu będzie od sum największych, bo sercem ze łzami ofiarowany.

Zbytecznémby było, żebym mówił, ze przybycie dziś tych księży naszych było na czasie, i że silne wywarło wrażenie nie tylko na Ojca ś. ale i na kilku członków świętego kolegium, którym prezentowani byli, owszem dodać muszę, że podróż ta wielką korzyść sprawie naszéj przyniosła, bo uwydatniła to prześladowanie barbarzyńskie pod jakiém jęczymy, a co w Rzymie przypominać potrzeba.

Kiedy w gabinecie papieskim ta spokojna i ojcowska z synami odbywała się rozmowa, na przedpokojach poprzedziła ją inna scena, miałbym ochotę nazwać ją odpowiednim wyrazem, ale że odegrał ją głównie duchowny, fakt przytoczyć tylko muszę.

Przedewszystkiem oddać powininem sprawiedliwość panu Władysławowi Kulczyckiemu, szambelanowi papieskiemu, że z miejsca swego wszystkim rodakom najchętniéj robi usługi; bo téż taka pomoc, rada a często biednym i opieka zaszczyt mu przynoszą i ten jedyny przez Polaka zajmowany urząd na dworze papiezkim dawał się zużytkować zawsze dla kraju. Za przybyciem do Rzymu, uczynności szambelana Kulczyckiego doświadczyli natychmiast księża Rylski i Postawka, a kiedy i starania szambelana wtajemniczonego w przedpokojowe drogi do audencyi nie doprowadziły, skierował ich do Frosinone, gdzie sam przodem pojechał, i jak widzieliśmy, mimo intryg przeciwnych, na swojém postawił.

Natarczywość ta szambelana oburzyła nań osoby otaczające Ojca św. i burza zawisła nad głową, która śmiała sprzeciwiać się ich wszechmocności. Na wielkiéj sali zebrany dwór papieski bawił się rozmową podzieliwszy się na małe kółka, w jedném z takich rozmawiał jakiś dygnitarz z szambel. Kulczyckim o przybyłych księżach i o Polsce, kiedy podszedł do nich monsignor Mérode i w mięszawszy się do rozmowy, dotknął to, co Polak ma najdroższego, bo jego ojczyzny, z lekceważeniem. Odparł to p. Kulczycki, a kiedy minister wojny większy nacisk na słowa swoje położył i obelgę rzucił szambelanowi, ten coś takiego w obronie powiedział, że ksiądz-żołnierz wybuchł wściekłością i krzyczeć począł: Żandarmów, żandarmów! aresztować szambelana!“ Znany jest wszystkim gwałtowny charakter ministra wojny; nie jedna już była scena napadów podobnych, które przynosiły smutne zawikłania nawet dyplomatyczne, ale pierwszy raz widziano księdza ministra broni nie szanującego obecności w przyległym pokoju Ojca św. i to tak zdziwiło obecnych, że nikt z miejsca się nie ruszył, a nawet gwardziści o spełnieniu rozkazu nie myśleli. Salą zaległa cisza przerywana ponawianemi krzykami: aresztować, wychódź pan z pałacu! Mimo tego minister broni wyszedł naprzód do przyległego pokoju, a potém opuścił pałac p. Kulczycki, i tegoż samego dnia podał prośbę o swą dymisyą od obowiązku zajmowanego przy dworze papieskim, bo jakiéjż satysfakcyi żądać może od człowieka, który obrażać może bezkarnie, nadużywając stanu i sukni kapłańskiéj.

Oburzenie tu wszystkich ogromne, zgorszenie podwójne, raz że się to stało na pokojach Ojca św. i tak blisko osoby jego a powtóre że ta niezręczna zniewaga spotkała choć urzędnika dworu, zawsze cudzoziemca i to narodowości, która tradycyjnie jest tu szanowaną.

SZWECYA i NORWEGIA.

Christiania, 19 maja. Król niepotwierdził uchwały storthingu, aby sesye storthingu odbywały się co roku, zamiast co trzy lata. Przedwczoraj jak corocznie obchodzono święto konstytucyi. Wieczorem zgromadziła się publiczność przed mieszkaniem księcia Czartoryskiego, którego tu przyjmowano z uniesieniem, i witała go okrzykami. Książę Czartoryski dziękował wznosząc okrzyk na Norwegią, „kraj w świecie najwolniejszy.“

Ze Sztokolmu donoszą, że Aleksander Hercen pismo ulotne pod napisem „Naprzód Rosyo!“ rozszerza w prowincyach nadbaltyckich w 600,000 egzemplarzach. Tak Hercen jak Bakunin mają wedle tegoż źródła oczekiwać powstania ogólnego w Rosyi, które ma się rozpocząć w Petersburgu.

DANIA.

Kopenhaga, 28 maja. Książę Czartoryski miał audyencyą u króla i zaproszony został do królewskiego stołu.

SZWAJCARYA.

Od granicy francuskiéj, 29 maja, piszą do Köln. Ztg: Donosiłem przed kilku dniami, iż rząd francuski liczy z niejaką pewnością na przyłączenie się Austryi. Ks. Metternich wyrażał się we wszystkich swoich rozmowach z panem Drouyn de Lhuys w tym sensie, a zachęcająca uprzejmość ministra spraw zagranicznych sprawiła we Wiedniu pożądane wrażenie. Lecz jeszcz więcéj wpływu wywarło podobno naglenie lorda Palmerstona aby pójść naprzód, a i wypadki w Prusiechnie omieszkały wywrzeć wpływu. Dość, że Austrya zupełnie się połączyła z Zachodem a nawet podpisała wniosek o zawieszenie broni pospołu z nim. Ta decyzya gabinetu wiedeńskiego sprawiła tak w Paryżu, jak w Londynie, dobre wrażenie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 czerwca. Dziś wieczorem o god. 10 minut 25 rospocznie się zaćmienie księżyca; skończy się o godz. 12 minut 38. Zaćmienie całkowite tarczy księżycowéj potrwa przeszło godzinę.

— Policya poznańska zabrała dodatek do numeru sobotniego tutejszéj Ostdeutsche Zeitung, z powodu referatu pomiędzy wiadomościami miejscowemi.

Śmiełów pod Żerkowem, 30 maja. Około południa dzisiaj, w sobotę, nagle pałac w Śmiełowie otoczyli konni ułani; chwilę potém ukazał się w cywilnym ubiorze komisarz obwodowy, Wolniewicz, z Żerkowa, który mi oświadczył, iż dla wynalezienia w domu moim podejrzanych osób, rewizyą odbędzie. Na zapytanie moje, za czyim roskazem się to dzieje i na żądanie moje okazania piśmiennego upoważnienia właściwéj władzy, odparł tenże, iż żadnego tego rodzaju upoważnienia nie ma, ale że mając dostateczną pomoc wojskową, pomimo mojéj protestacyi rewizyą odbędzie, chociaż mu wejścia w mój dom zakazałem.

Przeszukawszy wszystkie pokoje i obszerne podziemia pałacowe, musiał się przekonać, iż bezskutecznie bezprawia się dopuścił; 17 powstańców których poszukiwał nieznalazł naturalnie, gdyż ich wcale nie było.

O tak bezprawną dowolność, zaniósłem skargę do król. prokuratora we Wrześni.

— Owce Czurkan. Przekonano się z liczniejszych prób, iż ze wszystkich gatunków owiec, jakie było Towarzystwo rólnicze w Królestwie Polskiém starało się przyswoić naszemu krajowi, najkorzystniejszą byłaby rasa owiec czurkan. Gatunek ten hodowany jest w Węgrzech, mianowicie zaś około Debreczyna i w Siedmiogrodzie, gdzie jest bardzo rospowszechniona, gdyż daje bardzo smaczne i pożywne mięso i wielką ilość wełny, prawda grubéj, ale w domowem gospodarstwie włościan pożytecznéj. Wiadomo zaś, że jeżeli hodowla owiec ma przyczyniać się do postępu gospodarstwa rolnego, uważać więcéj potrzeba na jéj pierwszeństwo pod względem ilości dostarczanego nawozu, mięsa, mleka, niż wełny; ten warunek zachowują we wszystkich racyonalnych, natężonych gospodarstwach, pozostawiając chów owiec dla wełny gospodarstwom z natury obszernym i rozwlekłym, jakie się prowadzą na Wschodzie Europy, w Ameryce i koloniach australskich i afrykańskich. Gospodarstwo włościańskie w jego przyszłości musi być usilne a więc i zaprowadzenie oraz rospowszechnienie rasy czurkan uważać należy za pożyteczne.

— Z Nowego Jorku piszą: „W tych dniach robiono próby w arsenale w Filadelfii nad nowym greckim ogniem. Palny materyał może być użyty w płynnéj lub stałéj postaci. W płynnéj postaci wyrzucają go za pomocą pompy; w stałéj zaś, umieszczają go w bombach tak, że się zapala przed samém pęknięciem. Ogień ten nie może być zagaszony, ani nawet przytłumiony za pomocą wody. Pierwsze doświadczenie uczyniono nad trzema i pół litrami płynu; wlany do beczki z wodą, palił się nader mocno w przeciągu 17 minut. Materyał zaś w postaci stałéj, został rzucony na kupę wiorów, które się w jednéj chwili zapaliły. Zdawało się, że komisya czyniąca to doświadczenie zupełnie zadowoloną została.

— W Belgii niedawno, na wzór Szwajcaryi, zaczęto wybijać miedzianą zdawkową monetę wartości 5, 10 i 20 centymów, zawierającą około 20% niklu. Z kształtu ta moneta wielce przypomina śrebrną; jest mała, lekka, nie podlegająca zniedokwaszeniu, a więc niepozostawiająca w rękach żadnéj woni. Moneta dziesięciocentymowa (około 6 groszy), waży 4½ grammy, dwudziestocentymowa 7 gramm, pięciocentymowa 3 grammy. Kopalnie niklu znajdują się w Belgii w kwitnącym stanie. Nikiel, dzięki swéj lśniącéj powierzchni, korzystnie się używa do wyrabiania różnych ozdób.

Korespondencya Redakcyi.

Panu K. Cz. Przedewszystkiém potrzeba własnego podpisu, nie anonimów. — Panu F. W. oraz n. u. m: i Nietakiemu. Można odebrać w redakcyi. — T. Z. Kto zna osobistość uzna, iż byłoby bez skutku. — Panu W. Kr. Nie chodzi o wątpliwość, lecz o niewczesność.

Za duszę ś. p. Zygmunta Padlewskiego, rozstrzelonego w Płocku dnia 15 maja odbędzie się nabożeństwo żałobne we wtorek dnia 2 czerwca rb. o godz. 10 z rana w tutejszym kościele sw. Wojciecha. (1636)

Obwieszczenie.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, 25 marca 1863.

Kościołowi katolickiemu w Brzóstkowie powiatu wrzesińskiego w nocy z dnia 22 na 23 października 1859 następujące listy zastawne T. Ks. Poznańskiego bez kuponów:

a) 4 procentowe.

Nr. 308/10395 Wronki, powiat Szamotuły, na . . . . . 100 tal.
Nr. 193/5745 Dobrojewo „ Szamotuły . . . . . 50 „

b) 3½ procentowe.

Nr. 38/1236 Chwałkowo, „ Krobia 200 „
Nr. 34/2916 Wysocko, „ Odalanów . . . . . 200 „
Nr. 59/4867 Łąg „ Szrem 40 „
Nr. 24/2213 Łąg „ Szrem 40 „
Nr. 127/2845 Kuklinowo „ Krotoszyn . . . . . 20 „

gwałtownym sposobem miały być skradzione. Ponieważ te listy zastawne pomimo publicznych obwieszczeń Dyrekcyi generalnéj Ziemstwa i Dyrekcyi prowincyalnéj Ziemstwa po upłynieniu sześciu terminów do zapłaty czynszu prezentowane nie zostały, przeto takowych posiedzicieli tych listów zastawnych wzywamy, aby najpoźniéj do terminu na dzień **4 września r. b.** przed połud. o godz. 11 przed ur. Neumann radzcą sądu powiatowego w miejscu sądowem wyznaczonym się zgłosili, i prawa swe własności udowodnili, w przeciwnym bowiem razie, całkowitego umorzenia listów zastawnych oczekiwać mogą. (1408)

Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w **czwartek** dnia **4** z południa o godzinie 6 w **ogrodzie Towarzystwa** przy ulicy Berlińskiéj; o liczny udział uprasza (1641)

Dyrekcya.

Kucharz żonaty bez familii, myśliwy, szuka pomieszczenia od św. Jana tego roku. Żona może za stósowną pęsyą gospodarstwem się trudnić. Oferty **B. Ł. 100** poste restante Tarnowo, powiat szamotulski. (1652)

Inspektor gospodarczy, żonaty, świadom obu języków krajowych i dobre rekomendacye posiadający, poszukuje od św. Jana r. b. umieszczenia pod skromnemi warunkami. Na żądanie może i kaucyą złożyć. Oferty przyjmuje pan restaur. **Lindner** na Chwaliszewie. [1557]

Pisarz gospodarczy, Polak, bezżenny, wolny od wojska, znajdzie od św. Jana r. b. miejsce w Boguszynie pod Książem. (1616)

Ekonom żonaty, teoretycznie i praktycznie ukształcony i doświadczony, 43 lat mający, z dobremi świadectwami, rodem Czech, którego żona jest Polką i dokładną gospodynią, mogąca objąć zarząd gospodarstwa, mając jeszcze własne środki utrzymania, poszukuje pod skromnemi warunkami miejsca bądź zaraz, bądź też od św. Jana r. b. Oferty przyjmuje się pod lit. **A. Z.** poste restante Kurnik. (1653)

Przy zbliżającéj się porze roku, w któréj urzędnicy gospodarczy zmieniani bywają, zawiadamia się panów posiedzicieli i dzierżawców dóbr, będących jak i nie będących członkami honorowymi Towarzystwa, iż w biurze naszém (Barlebenshof No. 1) wyłożoną jest księga urzędników gospodarczych, którzy są członkami zwyczajnymi lub nadzwyczajnymi Towarzystwa, a poszukują służby dla siebie już teraz, lub od nadchodzącego św. Jana. Zaświadczenia ich ze służb poprzednich przedłożone być mogą w biurze lub na żądanie przesłane do miejsca zamieszkania chlebodawców. Spodziewamy się, że te zaświadczenia zadowolnią wszelkie wymagalności, a zarazem zwracamy i na to uwagę, iż cel Towarzystwa tylko przez to osiągniętym być może, jeżeli potrzebujący urzędników gospodarczych takowych z członków Towarzystwa wybierać sobie będą. Jednakże oświadczamy, iż żądaniom zwykłych pisarzy podwórzowych bezżennych nie jesteśmy w stanie zadosyć uczynić, gdyż żaden z nich dotąd do biura naszego się nie zgłosił, a pewnie nawet żaden z nich nie jest członkiem Towarzystwa naszego.

Poznań, dnia 14 kwietnia 1863.

Zarząd główny Tow. ku wspieraniu urzędników gosp. W. Ks. Poznańskiego. [1129]

Z powodu wyprowadzenia się mego sprzedam swoją parę koni zaprzęgowych, dwa piękne wielkie drzewa gumowe i żelazną szafę do pieniędzy i dokumentów.

Moritz,
(1649) rzecznik, ulica Berlińska Nr. 32.

Inspektor bezżenny, wolny od wojskowości, posiadający dobre rekomendacye, poszukuje pomieszczenia **Lazarowicz** w Sławianowie pod Łobżenicą. (1656)

Ekonom żonaty, mający małą famlią, zdolny obowiąski z przezornością pełnić, z dobrą rekomendacyą, szuka od św. Jana r. b. nowéj posady. Bliższa wiadomość w eksp. Dz. [1608]

Na ucznia do mego handlu potrzebuję chłopca z uczciwego domu z wiadomościami dobrego kwartanera.

M. J. Kamieński,
[1615] **Skład płócien i bielizny w Bazarze.**

Poszukuje się kupna **100—150** mórg roli w dobréj kulturze lub téż dzierżawy większéj. Oferty przyjmuje pan **Józef Wache**, Rynek ner. 73. [1556]

Pokój umeblowany jest zaraz do wynajęcia **ul. Wiel. Rycerska Nr. 16** na 3 piętrze. Tapicer p. Sterra tamże w sutereni bliższą poda wiadomość. (1650)

Osobom cierpiącym na słuch i na narzędzia wymowy

tudzież na **szum, szelest, dźwięk i brzęk w uszach** i innym tego rodzaju chorym udzieli rad

radzca medycyny Dr. **Schmalz** z Drezdna

począwszy od niedzieli aż do wtorku, t. j. od 7—9 czerwca w godzinach od 8—12 w **Poznaniu** (hotel Rzymski), a 9 po południu od godziny 2—6 w **Krzyżu** w dworcu kolei żelaznéj. [1628]

Syberya, folwarczek pod **Wrześnią**, jest od św. Jana do wydzierżawienia. [1606]

Białe i kolorowe **towary porcelanowe** poleca po cenach nazwyczaj tanich

S. K. Kantorowicz,
plac Wilhelmowski 16.

Uwaga. **Tuzin talerzy,** z prawdziwéj porcelany od 1 tal. począwszy. (1494)

Sole melasowe do kąpieli

z Kreuznach, Koesen, Rehme, Wittekind, sól solankową z Kołobrzegu, sól morską, także extrakt z iglic świerkowych i mydło siarkowe do kąpieli akwisgrańskich sztucznych poleca

J. Jagielski,
[1576] Apteka pod białym orłem, Rynek 41.

Wyborne śledzie Matjes

poleca Izydor Appel, obok banku. [1651]

Nowe śledzie Matjes

i świeżego **marynowanego łososia** odebrali

W. F. Meyer i Sp.,
[1657] plac Wilhelmowski 2.

Dom. Chorynia pod Kościanem ma **200 maciorek** w cienkiéj wełnie i zupełnie do przychowku zdatnych na sprzedaż. (1654)

Dom. Mieszków ma **skopy** do chowu i na wypas do sprzedania. (1655)

Dom. **Swinary** pod **Kłeckiem** ma **300 maciór z jagniętami** na sprzedaż. [1612]

W **Kościankach** pod **Wrześnią** jest **220 owiec** różnego wieku i rodzaju na sprzedaż. Owce są zdrowe, młode i zdatne do chowu. **70 maciór** mają jagnięta z bieżącego miesiąca. [1614]

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 1 czerwca.

Żyto trzyma się w cenie, wyp. 200 węcpli, na czer. i czer.-lip. 39²₃, lip.-sierp. 40¹₃, sier.-wrz. 40²₃, wrz.-paź. 40³/₄, paźd. 40¹/₂ tal. pł. Okowita: słaby obrot, wyp. 30,000 kw., na czerw. 14¹/₁₂, lip. 14¹/₃, sier. 14²/₃, wrz. 14³/₄, paźd. 14⁷/₁₂, list. 14⁵/₆ tal. pł.

Berlin, 30 maja.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—69 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 45³/₄, wyp. 4,000 cent., na maj-czer. i czer.-lip. 45³/₄—¹/₃, lip.-sier. 45³/₄—46, wrz.-paź. 47, paźd.-list. 46³/₄—⁵/₆ tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, wielki 33—39 tal. Owies: 1200 funt., w miejscu 22—25, wyp. 600 cent., na czer.-lip. 23¹/₄, lip.-sier. 23⁷/₆—³/₄, wrze.-paź. 24¹/₄, paźd.-list. 24 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 14¹¹/₁₂, na maj 14³/₄—¹¹/₁₂, maj-czer. 14²/₃—⁵/₆, czer.-lip. 14²/₃, lip.-sierp. 14³/₄, wrz.-paź. 13⁵/₆—³/₄ tal. pł. Olej lniany: 15³/₄ żąd., bez beczki 15 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu, bez beczki, na maj 15¹/₁₂—¹/₆, wyp. 50,000 kw., maj-czer. i czer.-lip. 15¹/₁₂—¹/₆, lip.-sier. 15³/₆—⁵/₁₂, sierp.-wrz. 15³/₄—²/₃, wrz.-paź. 15¹¹/₁₂ pł. paźd.-list. 15¹/₂ tal. żąd.

Wrocław, 30 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	75—78	73	66—70	za szefel
„ żółta	73—74	72	66—70	
Żyto	51—52	50	48—49	
Jęczmień	39—40	38	35—36	
Owies	28—29	27	25—26	
Groch	48—51	47	40—45	

Na giełdzie. Pszenica: 2125 fnt. na maj 64 tal. żąd. wyp. 50 węcpli, cena regul. na maj r. b. 64¹/₄ tal. Żyto: 2000 funt., na maj-czer. i czerw.-lip. 40¹/₄—¹/₂, wyp. 2000 cnt., cena regul. na maj r. b. 40³/₄ tal., lip.-sier. 41¹/₂ pł., sier.-wrz. 42¹/₄ żąd., wrz.-paź. 42¹/₄ tal. pł. Owies: na maj 22, wyp. 6500 szefli, cena regul. na maj rb. 22¹/₄ tal. Olej rzepiowy: na maj 15¹/₂—⁵/₆—²/₃ pł., wyp. 1150 cnt., cena regul. na maj r. b. 15⁵/₆ tal., czer.-lip. 14¹/₃, lip.-sierp. 14¹/₁₂, sierp.-wrz 13¹¹/₁₂, wrz.-paźd. 13⁵/₆, paźdz.-list. i list.-grud. 13⁵/₆ tal. żąd. Okowita: wyp. 9000 kw., cena regul. na maj r. b. 14¹/₂ tal., w miejscu 14⁵/₁₂, na maj 14¹₂ żąd., maj-czer. i czer.-lip. 14¹¹/₁₂—⁵/₆, lip.-sier. 14⁷/₁₂, sier.-wrz. 15¹/₃, wrz.-paź. 15¹/₆ tal. pł.

Szczecin, 30 maja.

Na targu. Pszenica: 64—69 tal. Żyto: 4 tal. Jęczmień: 32—35 tal. Owies: 25-27 tal. 42—46 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w scu 65—67¹/₂, pozn. 68³/₄, 83—85 fun., żółta na -lip. 68¹₂, lip.-sier. 69¹/₄, wrz.-paźd. 70—69³/₄ Żyto: słaby obrot i nieco niższe ceny, 2000 w miejscu 43³/₄—44³/₄, na maj-czer. 44¹/₂, czer.-lip.-sier. 45¹/₂, sier.-wrz. 46¹/₄, wrz.-paźd. 46¹/₂ Owies: 50 fn. w miejscu 23³/₄—24, 47-50 fn. na czerw. 24¹/₄ tal. pł. Olej rzepiowy: w m 15¹/₃, na maj 17—¹/₂, wrz-paź. 13¹/₂—⁷/₁₂ ta Okowita: w miejscu bez beczki 14¹¹/₁₂, z b 14²³/₂₄, na maj i maj-czer. 15, czerw.-lip. 15¹/₂ lip.-sierp. 15¹/₄, sier.-wrz. 15¹/₂, wrz. paźd. 15³ pł. Olej lniany: w miejscu z beczką 16 żąd., na 15¹/₃ pł., wrz.-paź. 14⁵/₆ tal żąd.

Bydgoszcz 29 maja.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (8 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 ta —130 fnt. 60-63 tal. 130—134 fn. 63—6 Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 38—41 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobn —28 tal. Owies: 27¹/₂ sgr. za szefel. Grocl gotowania 35—37, na paszę 32—34 tal. Ok 8000% Trall. 14²/₃.

Gdańsk, 30 maja.

Cały tydzień mieliśmy powietrze chłodne i prawie deszcze.

Targi angielskie w ciągłéj stagnacyi, a lub teryalnego zniżenia w cenach nie notowano, w kto chciał sprzedaż sforsować, musiał się podda łemu ustępstwu. Skutkiem silnych deszczów, a szczególniéj pastwiska znacznie się poprawi

We Francyi handel zbożowy był dosyć ożyw przy cenach mocnych z dążnością ku podwyżs

W Belgii, Hollandyi i wszystkich, tak n Baltyckiego jak i Niemieckiego, portach, z po słabych wiadomości z Anglii, żadnego nie było

Na naszéj giełdzie nie było ochoty do a tylko zupełnie białe ziarno dawało się, acz ni trudności, umieszczać. Na żyto mieliśmy odbyt larny po dawnych cenach.

W ciągu tygodnia sprzedano szefli ps 54,360, żyta 34,800, jęczmienia 4500, grochu bi 900, siemienia 1020.

Płacono za szefel berl. wagi:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.
Pszenicy	83	17	84	18	2	17	6	2
	85	—	87	2	2	23	4	2
	88	14	90	17	3	—	10	3
Żyto	81⁵/₆	—	—	—	1	22	—	1
Groch					1	21	—	1
Siemie					3	5	10	—

Kursa zamian:

Londyn	6 m.	20¹/₂
Hamburg		151¹/₂.
Amsterdam		143¹/₄.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 29 czerwca od tal	sg	fn.	tal
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	17	6	2
„ średniéj „	2	13	9	2
„ ordynar. „	2	10	—	2
Żyta ciężkiego „	1	20	—	1
„ lżejszego „	1	17	6	1
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1
„ małego „	1	5	—	1
Owsa „	—	28	6	1
Grochu do gotow. „	—	—	—	—
„ na paszę „	1	17	6	1
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—
Tatarki „	1	7	6	1
Perek „	—	13	—	—
Masła, garn.	2	5	—	2
Koniczyny czerw „	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)				
80% Tral. dnia 30 maja	13	25	—	14
dnia 1 czerwca	13	25	—	14

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 30 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4¹/₂	—	101¹/₂
— rząd. 1859	5	—	105¹/₂
— 50, 52 konw.	4¹/₂	98⁵/₆	—
— 54, 55, 57, 59	4¹/₂	—	101¹/₂
— 1856	4¹/₂	—	101¹/₂
— prem. 1855	3¹/₂	—	128¹/₄
Obligi dług. skarb.	3¹/₂	—	90
— Marchii	3¹/₂	—	90
Listy zast. March.	3¹/₂	—	91¹/₆
— Prus Wsch	3¹/₂	—	88¹/₂
— — —	4	—	96¹/₂
— Pomor.	3¹/₂	—	90⁵/₆
— — —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	103¹/₄	—
— — — (nowe)	3¹/₃	—	97¹/₄
— — — (nowe)	4	—	96¹/₄
— Szląskie	3¹/₂	—	94⁵/₆
— gwar. B.	3¹/₂	—	—
— Prus Zach.	3¹/₂	—	86¹/₂
— — —	4	—	96⁵/₆
— rent. March.	4	—	99¹/₂
— Pomor.	4	—	99⁵/₆
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¹/₆
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	99¹/₂
— Nadreńskie	4	—	99³/₆
— Saskie	4	—	99⁵/₆
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			—
Austr. metall.	5	—	68³/₆
— Poż. narod.	5	—	73¹/₄
— Obligi 250 fl.	5	87¹/₂	—
Rosy. 5 pożyczki Stiegl.	4	—	89⁵/₆
— 6 —	5	—	96
Rosy. poż. angiel.	5	—	93¹/₂
Polsk. obligi skarb.	4	—	80¹/₆
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92
— — B. 200 zł.	—	—	23¹/₂
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91³/₄
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90¹/₄
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113⁵₁₂	—
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	460	—
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⁵/₆
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⁵/₆
Austr. bank.	—	—	90³/₄
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	149
Berlin-Hamb.	4	—	122
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	181³/₄
Berl.-Szczecin.	4	—	137¹/₂
Wrocł.-Freib.	4	—	134⁵/₆
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	94	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	64¹/₄
— pierwot	4¹/₂	93³/₄	—
— —	5	—	99¹/₄
Dolno-Szl.-March	4	98	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67¹/₂
pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64¹/₂
Górno-Szl. A. i C.	3¹/₂	—	160³/₆
— Litt. B.	3¹/₂	—	142¹/₂
Opol-Tarnowic.	4	—	66³/₄
Starogr.-Pozn.	3¹/₂	—	108¹/₂
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117¹/₂	—
Berl. Tow. hand.	4	109	—
Gdański bank. pryw.	4	—	104
Dysk. Udział kom.	4	—	101¹/₆
Gota bank. pryw.	4	92	—
Hanow. dito	4	99¹/₄	—
Królew. dito	4	101¹/₄	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	85¹/₄
Magd. bank. pryw.	4	—	92
Pomor. bank rycer.	4	—	96
Pozn. bank. prow.	4	96¹/₄	—
Prusk. udz. bank.	4¹/₂	126	—
Szląsk. Stow. bank.	4	101¹/₂	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	104	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	35¹/₄
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4¹/₂	—	100⁵/₆
Berl.-Hamb.	4¹/₂	—	—
— II. Em.	4¹/₂	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97¹/₄
— Litt. C.	4¹/₂	96¹/₆	—
— Litt. D.	4¹/₂	—	—
Berl.-Szczecin.	4¹/₂	—	—
— II. Em.	4	—	95¹/₂
Koźlo-Bogumin.	4	—	92¹/₄
— III. Em.	4¹/₂	97¹/₂	—
Dolno-Szl.-March.	4	98	—
— konwen.	4	98¹/₄	—
— — III ser.	4	—	97
— — IV ser.	4¹/₂	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3¹/₂	88	—
— Lit. D.	4	97³/₆	—
— Lit. E.	3¹/₂	85	—
— Lit. F.	4¹/₂	—	100⁵/₆
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4¹/₂	—	100¹/₆

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 30 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¹/₄
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¹/₄	—
Polskie bil. bank.	—	92⁵₁₂	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	91¹/₆	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3¹/₂	98¹/₆	—
— nowe	4	104¹/₄	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	96³/₄	—
Szląskie list. Zast.	3¹/₂	—	94⁷₁₂
— nowe Lit. A.	4	101²/₃	—
— nowe	4	101²₃	—
— Lit. B.	4	—	101¹₁₂
— Lit. C.	4	101⁵₁₂	—
— Listy Rent.	4	100¹/₄	—
— Oblig. prow.	4¹/₂	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	92
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	73¹/₆
Minerwy akcye	4	36	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	134¹/₄
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¹/₃	—
—	4¹/₂	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3¹/₂	160⁷/₆	
— Lit. B.	4¹/₂	142¹/₄	
— obl z pr. pierw.	4	97³/₄	
— Lit. D	3¹/₂	—	
— Lit. E	3¹/₂	85⁵/₆	
Opol. Tarn.	4	—	
Koźlo-Bogumin.	4	64¹/₂	
— obl. z pr. pierw.	4¹/₂	—	
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	76—50	75
Listy zast. gal. bez kup. w mon. kr.	—	—	

KURS STOW. KUP. W POZNANIU

dnia 1 czerwca.

Pozn. List, Zastaw.	4	104
— nowe	3¹/₂	—
— nowe	4	96¹/₂
Pozn. list. Rent.	4	96³/₄
— akc. bank. prow.	—	—
— obl. prow.	5	—
— obligacye pow.	5	102
— obl. mel. Obry.	5	102
— obligi pow.	4¹/₂	98¹/₄
— obl. miejsk II. Em.	4	—
Prusk. obl. skar.	3¹/₂	—
— poży. skarb.	4	—
— dobr. poży.	4¹/₂	—
— poż. skarb.	4¹/₂	—
— — —	5	—
— poż. z prem.	3¹/₂	—
Sz. list. Zast.	3¹/₂	—
Zach. Prusk.	3¹/₂	—
Polskie	4	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—
— obl. z pr. pierw E.	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.